The Terminator

2022-02-25



Czyli: Przyszłość jeszcze nie jest przesądzona.

Ludzkość ma przerąbane. Kompletnie. Znowu. Zawsze coś jej zagraża, kosmici, asteroidy, wirusy, wojny… Długo by wymieniać. Tym razem jest to bunt maszyn. Los Angeles w 2029 roku (czyli już za 5 lat), podobnie jak cała Ziemia będzie stosem ruin. Jest to pokłosie wojny atomowej. Ruiny nie są jednak całkowicie wyludnione. Część ocalałych walczy o… ocalenie. Tym razem z rąk(?) maszyn. Zbuntowane maszyny eksterminują resztki ludzkości. Jak w większości wojen, musi odbyć się decydująca bitwa, ale, co ciekawe, nie odbędzie się ona teraz, tylko w… przeszłości.

Do Los Angeles z roku 1984 przybywa wysłannik ludzkości, sierżant Kyle Reese (Michael Biehn). Ma on za zadanie obronić Sarah Connor (Linda Hamilton), przyszłą matkę Johna, który zostanie charyzmatycznym przywódcą ruchu oporu. Musi jej bronić, bo maszyny, wymyśliły (w sumie to jak to określić – wyalgorytmowały? Przeliczyły? :-)), że kiedy ją zabiją, nie będzie przywódcy i prościej będzie pokonać ludzkość. W sumie to prawidłowe stwierdzenie.

Podróżnicy w czasie, przybywają w negliżu. Może to być pewien problem i to dla obu – cyborg (Arnold Schwarzenegger) jak to cyborg, wygląda toczka w toczkę jak człowiek. Maszyna szybko znajduje odzienie, trafia na trzech kolesi, który podzielą się z nim ubraniem. Cóż jak jednego z nich zabije, to reszta dzielnie współpracuje.

Człowiek po przybyciu również zdobywa ubranie i broń, ale że jest to bohater filmowy, nikogo nie zabija.

Terminator jest bezwzględny, jak na maszynę przystało. Jak trzeba zabić kogoś niewygodnego, to nie ma chwili wahania. Dociera też pierwszy do domu Sarah. Szczęście w nieszczęściu, to nie jest ta Sarah. Przypadkowa osoba zostaje zamordowana. Terminator szuka dalej, musi być pewien, że

wyeliminował wszystkie trzy, mieszkające w LA, Sarah Connor.

Ofiary w mieście przykuwają uwagę policji, szczególnie, że mają takie same imiona i nazwiska. Policja próbuje więc skontaktować się z resztą osób. Jest jednak piątkowy wieczór, części ludzi ma zamiar się bawić i nie ma ich w domu, nie ma komu odebrać telefonów. Tak przynajmniej jest u właściwej Sarah. W domu jest tylko jej współlokatorka, ale jest zajęta swoim chłopakiem i nie ma zamiaru odbierać telefonu. Policja decyduje się na współpracę z mediami. Z telewizji Sarah dowiaduje się o tym, że jest więcej niż jedna ofiara, o takim samym imieniu i nazwisku jak sama nosi. Po sprawdzeniu książki telefonicznej wie, że będzie ona następną ofiarą.

Ma tylko tyle szczęścia, że Kyle ją śledzi. Choć z jej punktu widzenia, to on jest podejrzany, szczególnie że orientuje się szybko, że ją śledzi.

W międzyczasie T101 dociera do mieszkania Sarah. Likwiduje zastane tam osoby – współlokatorkę i jej chłopaka. Po chwili orientuje się jednak, że pomylił. Musi zabić jeszcze jedną osobę…

„**Terminator**" to znany film. Stał się taki, nie bez powodu, ciekawie przedstawiona, pomysłowa fabuła. Motywy podróży w czasie często pojawiały się w kinie, częsty był też dylemat paradoksu dziadka. W „**Terminatorze**" Maszyny miały jakiś pomysł, ale czy on miał szansę się powieść, tego się nie dowiemy. Film musi mieć szczęśliwe zakończenie.

Same sceny przybycia z innego czasu są bardzo charakterystyczne. Błyskawice i kula „znikająca" otoczenie, zapada w pamięć. Dobrze to twórcy wymyślili, a efekty specjalne szczególnie wtedy, dają radę.

Aktorzy pasują do ról, Sarah jest młodą kobietą w opałach, Kyle to przystojniak i wojownik, Arnold to taki dwunożny czołg. Szczególnie on dobrze pasuje. Kamienna twarz, mechaniczna mowa, taka maszyna.

W filmie zwróciłem uwagę na muzykę – lata 80 pełną gębą, to jest zaletą dla mnie.

Są jeszcze efekty specjalne, o ile niektóre z nich są jeszcze dobre, to poruszanie się oskórowanego T101 trącą myszką.

„**Terminator**" to dobre kino akcji z końcówki lat 80, chyba najlepszych dla tego gatunku.

Tytuł: **Terminator**
Reżyseria James Cameron

Arnold Schwarzenegger jako Terminator
Linda Hamilton jako Sarah Connor
Michael Biehn jako Kyle Reese

Artur Wyszyński